Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątnych.
Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.
Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 srg. 9 fen.
Wszelkie rękopisy do Dzien. Pozn. przysyłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 srg. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 srg. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 219 Sobota, 24 września 1864. № 219

Poznań, 23 września. Już onegdaj podaliśmy czytelnikom rzymski telegram z 20 września, donoszący że okólnik Ojca ś. do polskich biskupów polecając im uległość dla władz istniejących, surowo się wyraża o postępowaniu rosyjskiego rządu przeciw katolikom, i oświadcza, że wierni nie są obowiązani słuchać rozporządzeń niezgodnych z prawami boskiemi, i grozi prześladowcom karą niedaleką, gdyż bliskie jest zmiłowanie Boże, a potężnych surowa czeka kara. Trudno przyszło strawić taką wiadomość wielbicielom tych właśnie, przez Ojca ś. karconych prześladowców, zjawił się też niebawem jakby na zawołanie telegram nowy rzymski z biura Wolffa, donoszący jakoby Ojciec ś. „jeszcze w przeszłym tygodniu w Castel Gandolfo“ miał polskim kapłanom do niego przybyłym powiedzieć przy drzwiach zamkniętych, **poufnie,** czego tylko poseł rosyjski mógł zapragnąć, nazywając ich udział w powstaniu „bezczelném nadużyciem religii, nad którém on ubolewa.“ Otóż Ojciec ś. już 12 bm. powrócił do Rzymu, a telegram wspomniony tak jest sam z siebie nieprawdopodobny i niezgrabny, że nawet sama Kreuz Zeitung wyraźnie wyznaje, że mu nie wierzy, a Nord Allgemeine przyznaje śmieszności samego wstępu telegramu roztrąbionego na cztery wiatry, a gdzie powiedziano „że Ojciec ś. cieszy się, iż może objawić zdanie swoje poufnie i przy drzwiach zamkniętych“. Otóż wprawdzie w allokucyi która miała wczoraj nastąpić, nie miało być mowy o Polsce, bo w ogóle Ojciec ś. nie zamierzał żadnego dotknąć przedmiotu i tylko chciał powiedzieć do mianowanych kandydatów słów kilka, których nawet urzędowy dziennik nie miał powtórzyć, ale natomiast list jego okólny do biskupów polskich dowodzi, że bynajmniéj nie zmienił swojego zapatrywacia się na położenie Polski, które objawił w głównéj allokucyi z dnia 24 kwietnia. Treść ostatniéj encykliki wedle listów rzymskich z dnia 17 bm. do Nat. Ztg jest następująca:

Ojciec ś. nasamprzód daje obraz srogiego ucisku, jakiego doznaje kościół katolicki w Polsce od Rosyi; następnie ubolewa, iż ruch powstańczy nierozważny dał gnębicielowi nowy pozór do srogości, pomimo to upomina do uległości władzom istniejącym, lecz z drugiéj strony potępia bezprawia rosyjskiego rządu popełnione na katolikach, konfiskaty, deportacye i zamach, którym wyrwano arcybiskupa warszawskiego z jego dyecezyi. Ojciec ś. raz jeszcze upomina duchowieństwo i wszystkich wiernych, iż nie powinni słuchać żadnych rozporządzeń przeciwnych ich sumieniu i przykazaniom Bożym, i grozi prześladowcom sprawiedliwością Bożą, która „wkrótce spadnie, albowiem czas miłosierdzia krótki, a potężnych potężna spotka kara.“

— Indépendance Belge odebrała telegram petersburgski z dnia 20 września z onemi wiadomościami, które na tydzień bieżący zapowiedziało biuro Wolffa. Wedle niego Journ. de st. Pet. ogłosił cesarski list do Berga, oraz pięć ukazów odnoszących się do wychowania publicznego w Polsce. W Warszawie ma się założyć uniwersytet, w innych zaś miejscach Królestwa znaczna liczba szkół wyższych, średnich i elementarnych. Polacy mają zatrzymać język polski, inne narodowości mają otrzymać szkoły specyalne, w których mają wykładać w ich języku. Szósty ukaz modyfikuje kodeks karny w sposób łagodniejszy, i znosi karę cielesną.

Indépendance donosząc o powyższych ukazach, dodaje kilka słów mających tém większą wagę, iż się z swoją niechęcią dla Polski taić nie zwykła. Powiada ona:

„Środki podobne byłyby bezwątpienia przyjęte w zwykłych czasach z wdzięcznością, ale nie podobna spodziewać się iżby je Polska teraz wysoko ceniła i jeżeli rząd rosyjski chce, aby pociągły za sobą dobry i rzeczywisty skutek, powinien wnet przedsięwziąć kroki więcéj stanowcze, któreby mogły skierować rząd sam i administracyą Królestwa na inną drogę.“

Immatrykulacya za półrocze zimowe 1864/65 na uniwersytetach pruskich, rozpoczyna się dnia 1 października rb. i odbędzie się dwa razy w tydzień, we wtorek i w sobotę w samo południe.

× **Berlin,** 22 września. Cesarz rosyjski przybył dziś do Poczdamu o godzinie pół do ósméj z rana. Przyjazd spóźnił się z powodu zetknięcia się w nocy berlińskiego pociągu z towarowemi wozami pod Brandenburgiem, przez co koléj się uszkodziła. Orszak cesarza składa się z około 50 osób.

L. C. **Berlin,** 22 września. *Sąd stanu. Sprawa przeciw Polakom.*

Prezes Büchtemann zagaiwszy posiedzenie o godzinie 9 oświadcza, że w sprawie obżałowanych Chodackiego i Waltera proponowani świadkowie fizylierowie Kappe i Strempel uwolnieni zostali z służby w pułku do rezerwy, że zatém raz jeszcze trzeba będzie ich zawezwać. Naczelny prokurator przecież zrzeka się ich świadectwa, które głównie miało dotyczyć zbiegłego obżałowanego Oppena, poczém rzecznik Lent ponawia wniosek o uwolnienie rzeczonych dwóch obżałowanych.

Następnie badają obżałowanego Faustyna Radońskiego właściciela dóbr, mającego lat 56 i oskarżonego, że naprzód do stronnictwa „białych“ później zaś do „czerwonych“ należał, czemu obżałowany zaprzecza, dodając, że do żadnego stronnictwa nie należał.

Prezes: Oskarzenie twierdzi, żeś Pan brał udział w zgromadzeniu stronnictwa „białych“?

Obżałowany: Protestuję przaciwko temu.

Prezes: Znaleziono przecież u Pana okólnik komitetu „białych“?

Obżałowany: Nie był to okólnik lecz list poufny, który otrzymałem przez pocztę i z którego żadnego nie zrobiłem użytku.

Prezes: Czy Pan wiedziałeś, że rząd narodowy warszawski rozwiązał komitet „białych“?

Obżałowany: Nie wiedziałem o tém, tém bardziéj, że nie wiedziałem także, iż tego rodzaju komitet istniał. Z dzienników dowiedziałem się dopiero późniéj, że pod stronnictwem „białych“ należy rozumieć partyą umiarkowaną.

Prezes: Czy znasz Pan hr. Działyńskiego?

Obżałowany: Nie znam go i nie widziałem go nigdy.

Prezes: Jednakże w pugilaresie jego jesteś zanotowany jako komisarz cywilny w powiecie obornickim?

Obżałowany: Nie wiem o tém i zaprzeczam także' aby w pugilaresie stało napisane „komisarz cywilny“.

Prezes: Miałeś Pan być czynnym przy zbieraniu podatku narodowego?

Obżałowany: Zaprzeczam i temu; zresztą w pugilaresie napisano „z Obornik“, lecz mego nazwiska tam nie ma.

Prezes poświadcza to.

Obżałowany powiada daléj, że jakkolwiek oskarżenie twierdzi, że u niego w domu był skład broni, przecież przy ściśléj rewizyi odbytéj u niego 1 maja r. z. nie znaleziono nic podejrzanego, co odczytany protokół dotyczący rewizyi poświadcza; oskarżenie wnioskuje o współudziale obżałowanego w czynnościach komitetu z tego, że w czasie przygotowań do wyprawy Garczyńskiego, a następnie Jounga de Blankenheim tj. w dniach 16—18 i 19—20 kwietnia r. z. przebywał w Poznaniu w Bazarze. Obżałowanego dziwi niezmiernie, jak z pobytu jego w Poznaniu, gdzie ma syna w szkołach i gdzie często dla tego przebywa można wnioskować o jakichś zbrodniczych zamiarach jego, których nigdy nie miał a zwłaszcza przeciw Prusom. W ogóle konspiratorem nigdy w życiu nie był. Dni w których był w Poznaniu na pewno oznaczyć nie może.

Rzecznik Janecki zastrzega sobie wniosek o uwolnienie obżałowanego, poczém przystępuje prezes do badania:

Józefa Wierzbińskiego, właściciela dóbr Włókna w Obornickim powiecie. Tenże ma lat 41 i oskarżony jest, jakoby był komisarzem wojennym w swoim powiecie, jako taki bowiem zanotowany jest w pugilaresie hr. Działyńskiego. Miał także pełnić obowiązki swego urzędu, ale ponieważ mało miał zaufania w powiecie — co także ma wypływać z jakiéjś notatki Działyńskiego — przeto zastąpił go wkrótce obżałowany Józef Mielęcki, który w jednym z listów do Działyńskiego pisanych ma wzmiankować o Wierzbińskim jako o komisarzu wojennym.

Prócz tych poszlak przywodzi oskarżenie i ten szczegół, że obżałowany dostarczył Mielęckiemu jako furaż dla powstańców 8 szefli owsa i 50 funtów słoniny. Obżałowany zaprzecza jakoby otrzymał nominacyą, gdyż w razie otrzymania jéj byłby pełnił swe obowiązki. Przyznaje, że dał 8 szefli owsa, lecz o słoninie nie wie nic, ponieważ dostarczanie wiktuałów należało do kobiet. Wreszcie przytacza oskarżenie kartkę, pisaną z więzienia przez obżałowanego Mielęckiego téj treści: „Wierzbiński skompromitował mnie swemi listami. Niech uciecze, gdyżby daléj także kompromitował innych. Gdyby go zaś schwytano, niech o mnie nic nie mówi, niech powie, że nie byłem z nim w żadnych stosunkach, nie zakupowałem ani broni ani koni etc.“ Obżałowany Wierzbiński o karteczce téj nic nie wie, natomiast obżałowany Mielęcki oświadcza, że napisał ją do żony swéj, chcąc jéj donieść, że przyczyną aresztowania były listy Wierzbińskiego. Ponieważ zaś wyrażenia użyte w karteczce obrażające są dla p. Wierzbińskiego, przeto go publicznie niniejszém przeprasza.

Józef Mielęcki, właściciel dóbr Nieszawy, przyznaje nasamprzód, że był komisarzem wojennym w powiecie obornickim, i że sprawozdania przytoczone w oskarżeniu własnoręcznie pisał i odesłał, lecz nominacyi żadnéj na urząd swój nie otrzymał. Powiada on między innemi: Właśnie z listów i sprawozdań moich jak najoczywiściéj wypływa, żem nic zbro-

---

Z Augustowskiego, 10 września.

Żaden kalendarz nie przepowiedział, że tego roku nie będziemy mieli zupełnie lata, jednakże w oczekiwaniu na pogodę, dożyliśmy wśród jesiennych słot prawdziwéj jesieni. W prowincyi naszéj zaledwie mieliśmy dni kilka jasnych, a ciepłych parę. Wiatr zachodni z jakąś zawziętością sprowadzał nad nasze głowy, nad nasze pola, ciężkie chmury ołowianéj barwy, a z nich dla rozmaitości spadały nawałnice, to znowu słoty, to siekł kapuśniaczek, to mgły grube. Zasiewy z początku bujały, rolnicy cieszyli się nadzieją urodzajów, a tymczasem nadeszła pora zbiorów, i nadzieję tę wiatr zachodni rozwiał niemiłosiernie. Siano pozabierały wody, żyto mokre zwieziono do stodół, pszenica dotknięta w części zarazą, a w części wylegla, zupełnie niedopisała. Kartofle gniją od połowy sierpnia w polu, jęczmiona i grochy jeszcze zielone, a owsy wybujałe w słomę nie rokują obfitego omłotu nawet wtedy, jeżeli uda się je sprzątnąć z pola za pogody. Spodziewać się więc można jeżeli nie głodu na przyszłym przednowku, to co najmniéj drożyzny.

Za to jagód wszelkiego rodzaju i grzybów mieliśmy podostatkiem. Obfitość tych artykułów według zdania wieśniaków zawsze wróży lata mniéj urodzajne. Jeszcze na wiosnę, kiedy jarzębina kwitła nadzwyczajnie, przepowiadali oni rok ciężki, a obecnie kiedy niepamiętna mnogość jagód jarzębinowych rumieni się w gajach i ogrodach, rokują oni ostrą i długotrwałą zimę, twierdząc, że na taką zimę Pan Bóg dla tego tyle jagód tych sposobi, aby dać możność ptastwu leśnemu wyżywienia się i doczekania lepszych czasów.

Owoców niby to i nie brak, ale takie jakieś niedorodne i nieponętne, a smaku wcale nie osobliwego, za mało bo też widziały słońca, a za dużo wody.

Mówiąc o owocach, godzi się wspomnieć, że w prowincyi tutejszéj ogrodnictwo nie jest wcale rozwinięte, bo piękne, obszerne i dobrze utrzymane sady owocowe należą u nas do rzadkich wyjątków. Ponieważ zamiłowanie do ogrodów oddziaływa zawsze z góry na dół, więc i wieśniacy nie garną się do nich, i rzadko jest widzieć wieś zieleniejącą sadami, a gdzie one istnieją z pewnością można powiedzieć, że tam mieszkają rządni i zamożni rolnicy. Człowiek nałogowy, niespokojny i niemoralny, nie ma czasu myśleć o upiększeniu swojéj siedziby. Możnaby w ogólności nawet powiedzieć, że miarą szczęśliwości ludzkiéj jest mnogość ogrodów owocowych. W spokoju, pewności o jutro, ciszy i miłości, człowiek dąży do wszystkiego co piękne, dobre i szlachetne. W niedoli żyje z dnia na dzień. Są bo też takie strony na świecie, gdzie całe okolice stanowią jakoby jeden ogród, gdzie drogi wysadzane owocowemi drzewami prowadzą do schludnych wsi, lub gwarnych miast, a tam ludzie siedzą przed domami z pogodą na twarzach, a w około dziatki igrają.

Dalekich stron podróżny patrząc na te ogrody, na te wsie i grody, na tych uśmiechających się ludzi, zastanawia się nad tém, jakich to błogich warunków potrzeba było, żeby udało się ludziom wypielęgnować te śliczne sady, wyrobić pogodę na obliczach, uśmiech na ustach.

Możnaby napisać ciekawą książkę, pod tytułem: Dzieje szczęśliwości ludzkiéj oparte na badaniu wzrostu i upadku ogrodnictwa.

Trzeba jednakże wiedzieć i o tém, że do wyniszczenia sadów po dworach szlacheckich przyczyniła się jeszcze i ta okoliczność, że wiele drzew owocowych wyniszczało skutkiem nagłego zamarznięcia wody nagromadzonéj u ich podnóża poprzednich lat mokrych. Jeżeli więc słoty potrwają u nas daléj, właściciele ogrodów powinniby wcześnie pomyśleć o tém, żeby osuszeniem przesiąkłego gruntu zapobiedz nowéj klęsce. Na wybudowanie pięknego ogrodu owocowego trzeba długiego czasu, ale na stracenie go w ciągu jednego roku trzeba tylko chwili nieoględności i zaniedbania.

Pszczelnictwo idzie zawsze w parze z zamiłowaniem do pielęgnowania ogrodów. Dla tego też u nas o pasiekach systematycznie urządzonych prawie nie słychać. Wyniszczono barcie po lasach w widokach dobrego gospodarstwa i dziś niema barci, ale i lasów nie ma. To, czego ludzie nie zdołali pomimo największéj usilności, któréj miano było systematyczne gospodarstwo leśne, dokazały małe stworzenia, liche owady, bo w ciągu krótkiego czasu wyniszczyły nasze lasy świerkowe na ogromnych przestrzeniach. Dla tego zaś lasy te były przeważnie świerkowe, że rzeczone gospodarstwo mieć chciało, aby drzewostan mieszany urządzić w ten sposób, iżby pozostał panujący drzew gatunek, wycięto więc drzewo liściowe, pozostawiono świerk, a świerk owady wytępiły i pokazało się, że przyroda najlepszem jest leśniczym, i że system mieszany jest racyonalnym, acz przez uczonych ludzi nie przyjętym był u nas. Dziś podobno nasze leśnictwo doradza ten system, będą więc kiedyś znowu piękne lasy u nas. Ale nim wzrosną, opał z każdym dniem staje się droższym, a jak nie stanie posuszu z miejsc dotkniętych przez owady, co nastąpi w czasie niezbyt odległym, gdyż posusz ten w okolicach więcéj zaludnionych już zużyto, a w okolicach mniéj ludnych i bardziéj oddalonych od miast na gruncie niszczeje, paliwo dojdzie niezawodnie do cen bajecznych.

W sąsiednim kraju pruskim, gdzie owady najpierw z rządziły klęskę w lasach, drzewo z posuszu już dawno pożytecznie skonsumowane zostało. Mówią nawet, że fabryka papieru z drzewa, w Kiertaniach (Kiemten) pod firmą Zisert (o kilka mil od granicy) lat temu dwa produkująca na wielką skalę ten materyał piśmienny, z powodu braku drzewa, przestała być czynną.

Ponieważ o papierze tego rodzaju nic nie mówiono u nas, nie od rzeczy może będzie wspomnieć, że wyrabiano go w ten sposób: ogromny kamień obracający się siłą pary na osi poziomej, tarł sztuki drzewa sztorcem doń dotykające na miał, podobny do mąki. Miał ten wygotowany i wybielony dawał dopiero papkę, z któréj zwykłym sposobem fabrykowano papier rozmaitego gatunku i dobroci, niczém nie różniący się od papieru ze szmat wyrabianego.

Na podwyższenie ceny drzewa opałowego wpływają jeszcze i inne okoliczności miejscowe. W Suwałkach np. pobudowano tego roku aż dwa od razu młyny parowe, a właściciele ich gromadzą drzewo nie na żart. Kwestya więc czy mieszkańcy tego miasta nie stracą na tém, że za pomocą drzewa drogo opłacanego owe młyny będą produkowały piękną mąkę i dobre kasze?

G. P.

dniczego przeciw Prusom nie zamierzał ani nie przedsiębrał, gdyż wszystko cokolwiek zebrałem, pieniądze i ludzi, wysyłałem przez kordon graniczny do Królestwa Polskiego, co przecież wręcz się sprzeciwia wszelkiemu przedsięwzięciu przeciw Prusom. Hr. Działyński prosił mnie osobiście, abym się zajął udzielaniem pomocy osobom dążącym do powstania. Nie zgadzało by się to z moim charakterem, gdybym miał był naglić kogo no walki na śmierć. Miałem jedynie do czynienia z ochotnikami, również repartycye, które zarządzałem w powiecie przyjmowano dobrowolnie. Przemawiałem do serca, i nikt się nie lenił z wypełnieniem obowiązku wsparcia nieszczęśliwych braci. Nie sądziłem, aby to mogło być mi poczytaném za zbrodnią; uczucie ludzkie nie uzna z pewnością mego działania za występne. O działaniu późniejszém przeciw Prusom nie wiedziałem i takowy zamiar nigdy nie istniał. Powstanie uważałem od samego początku jako wynik konieczności, również sądziłem, iż jesteśmy zbyt słabemi aby pokonać Rosyą. Lecz wiadome Panom straszne położenie Polaków, tysiące wysłano w Sybir, tysiące powieszono. Posyłaliśmy pomocnicze hufce do Kongresówki, aby wymódz jakie koncesye na carze.

Prezes: Jeśli byliście tak słabemi, dla czegoż przyjąłeś Pan na siebie obowiązek przeprawiania ochotników, wiedząc, że ludzie ci mogą utracić życie?

Obżałowany: Ochotnicy stawiali się dobrowlnie.

Prezes: Należało im wystawić bezużyteczność podobnéj walki.

Obżałowany: Być może iż to uczyniłem. Ochotników nie prowadziłem; stawiali się sami, tam gdzie się należało.

Prezes: Iluż ochotników wysłałeś Pan?

Obżałowany: Na pewne liczby oznaczyć nie mogę. Zapewne 400 do 450.

W końcu oświadcza obżałowany, że miał zamiar także zbierać furaż, ale mu w tém przeszkodziło aresztowanie. Owe 8 szefli owsa otrzymane od Wierzbińskiego, były jego prywatną własnością. O komitecie centralnym żadnych bliższych szczegółów nie wiedział; Działyński kazał mu tylko powiedzieć aby listy swe adresował do komitetu.

Właściciel dóbr rycerskich Napoleon Rekowski z Koszut, mający lat 47, zostaje pod zarzutem, iż miał urząd lustratora: jako taki ma on być wspomniany w pugilarysie Działyńskiego. Wśród papierów u hr. Działyńskiego zabranych miano znaleść sprawozdanie obżałowanego z pobytu w obozach Taczanowskiego i Junga. Obżałowany przeczy, iżby piastował jaki urząd, a co się tyczy sprawozdania znalezionego u hr. Działyńskiego powiada, że był to list prywatny do sąsiada, którego nie wymieni. W jaki zaś sposób dostał się tenże do rąk Działyńskiego, obżałowany powiedzieć nie umie. Również przeczy żeby Koszuty, majętność jego, były punktem zbornym ochotników dążących do powstania przeciwko Rosyi. Obżałowany bywał często w bliskości Pyzdr, gdyż są tam położone dobra jego rodziny. Oskarżenie zarzuca mu daléj, że dawał żywność ochotnikom; przeciwko temu zarzutowi obżałowany stawia dowody. Obrońca Janecki oświadcza, że czeladnik zduński Kaltenbach, który zeznał fakta powyższe, przy pierwszém posłuchaniu swém zamilczał, że już raz był skazany za ciężką kradzież na rok więzienia. Przeciwnie służący Grzyniski zeznał w przedśledztwie, że ów Kaltenbach przyszedł był do Koszut, ale że go obżałowany wyrzucił. Również odczytane zeznania innych sług obżałowanego zbijają twierdzenie, jakoby zajmował się wysyłką ochotników do powstania przeciwko Rosyi.

Właściciel dóbr Maksymilian Radzimiński z Zdziechowic w powiecie Średzkim, mający lat 43, obwiniony jest na zasadzie notatki w pugilarysie Działyńskiego, jakoby był komisarzem wojennym powiatu średzkiego. Na to odpowiada obżałowany, że ani nie otrzymał nominacyi, ani tego urzędu nie przyjął, ani go też nie sprawował. Wedle innéj notatki w pugilaresie wieś obżałowanego miała służyć za punkt zborny dla ochotników dążących do powstania przeciwko Rosyi. Obżałowany przeczy temu, lubo przyznaje, że często ludzie przybywali doń samoczwart i samopięt, ponieważ wieś jego o trzy mile tylko oddalona od granicy, i że ich też przyjmował. Nigdy doń większa liczba osób zwłaszcza uzbrojonych nie przybywała. Wreście oskarżenie zarzuca mu, że przewoził broń, na co obżałowany odpowiada, że skrzynie, o których mówi oskarżenie, nie zawierały broni ale drzewo do ołtarza. Naczelny prokurator cofa ostatni zarzut, ponieważ nie ma nań dowodów.

Właściciel dóbr rycerskich Anastazy Radoński z Krześlic, 51 lat mający, miał być wedle notatki w pugilaresie Działyńskiego komisarzem cywilnym na powiat średzki. Obżałowany powiada, że nie otrzymał żadnéj instrukcyi i że żadnych pieniędzy ani nie zbierał, ani nie przysyłał hr. Działyńskiemu. W rachunku komitetu znajduje się następująca notatka względem pieniędzy nadesłanych ze Średzkiego „1500 tal. ze Sredz. P. Rad.“ a ponieważ zbieranie składek wyraźnie należało do funkcyi komisarza cywilnego, dla tego oskarżenie wnosi, że przez głoski Rad. rozumieć należy nazwisko obżałowanego. (Sprawozdanie zawiera tu zapewne pomyłkę: wniosek taki bowiem sprzeciwia się wszelkim prawom logiki. P. R.) Oskarżenie kładzie przycisk na to, że obżałowany był 17 kwietnia zr. w Brodowie, wsi współobżałowanego Szółdrskiego, skąd tego samego dnia wychodziła wyprawa ochotników dążących do powstania przeciwko Rosyi. Obżałowany nie przeczy temu, dodając, że znając się oddawna z p. Szółdrskim przybył doń w odwiedziny. Na tém skończono dziś badanie obżałowanego.

Po odczytaniu zeznań kilku świadków, zabrali obrońcy głos ku uzasadnieniu swych wniosków.

Obrońca Janecki wnosi o uwolnienie obżałowanych Faustyna i Anastazego Radońskich i Wierzbińskiego. Naczelny prokurator sprzeciwia się uwolnieniu Faustyna Radońskiego i Wierzbińskiego, uwolnienie Anastazego Radońskiego pozostawia woli sądu.

Obrońca Brachvogel wnosi o uwolnienie obżałowanego Mielęckiego; naczelny prokurator sprzeciwia się temu wnioskowi ze względu na ciężkość zarzutów, czynionych obżałowanemu.

Sąd udaje się na ustęp i postanawia wypuścić na wolność obżałowanych Anastazego i Faustyna Radońskich, Waltera i Chodackiego; odrzuca zaś wniosek o wypuszczenie Wierzbińskiego i Mielęckiego.

Poczém zamknięto posiedzenie o godzinie 3. Następujące posiedzenie w poniedziałek o godzinie 9.

Z Brodnickiego, 20 września piszą do Nadw.: Wypróżniło się wreszcie więzienie brodnickie. Dwóch tylko jeszcze mamy obywateli, pp. Różyckiego z Wlewska i Michała Łyskowskiego z Piecewa, obłożonych aresztem osobistym, lecz i ci wypuszczeni są za kaucyą, a jest nadzieja, że niedługo zupełnie uwolnieni będą. Wrócił zresztą pod każdym względem pokój nietylko w ogóle lecz i w naszych nadgranicznych powiatach. Od kilku lat cieszyliśmy się w naszym powiecie lekarzem młodym odznaczających się zdolności i powszechnie lubionym. P. dr. Kaczorowski osiadły w Golubiu nad Drwęcą a zatém tuż nad Kongresówką, nietylko w Prusach, lecz mianowicie też w Królestwie Polskiém niezwykłéj nabył wziętości. Sława i praktyka jego sięgały po za powiat lipnowski, a nawet województwe płockie. Otóż naraził on sobie w ostatnich czasach Moskali, jak powiadają, tém, iż wystawił więźniowi Polakowi skrzywdzonemu przez barbarzyńskie obchodzenie się z nim świadectwo lekarskie poświadczające poniesione krzywdy. Ztąd padła zemsta na p. Kaczorowskiego i zakazano mu praktykę w Królestwie, a nawet przejazd przez granicę. Gwałt ten pozbawia nas p. Kaczorowskiego, wskazanego z położenia jeograficznego na praktykę w Królestwie Polskiém. Dochodzą nas wiadomości, że zmuszony szukać sobie innego pola czynności, przenosi się i to już w tych dniach do Poznania.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 20 września. Dz. Warsz. zamieszcza następujący okólnik do komisyi spraw włościańskich w Królestwie Polskiém (nr 10).

Postanowienie komitetu urządzającego w Królestwie Polskiém.

Posiedzenie dwudzieste — dwudzieste czwarte w dniach 29 czerwca (11 lipca), 4 (16) lipca, 25 lipca (6 sierpnia) i 3 (15 sierpnia 1864 r.

Pozycya 97, 109, 115 i 123.

O rozdzieleniu okręgów komisyi spraw włościańskich na rewiry.

Prezesi komisyi spraw włościańskich: Warszawskiéj, olkuskiéj, piotrkowskiéj, radomskiéj, ostrołęckiéj, bialskiéj i krasnystawskiéj, jakotéż prezydujący w komisyach: kieleckiéj, siedleckiéj i płockiéj, uczynili przedstawienie względem zatwierdzenia projektów rozdzielenia okręgów komisyi na rewiry.

Komitet urządzający, na zasadzie art. 6 i 12 ukazu o sposobie wprowadzenia w wykonanie nowych ustaw o włościanach postanowił:

oświadczyć prezesom i prezydującym w rzeczonych komisyach spraw włościańskich, że nie znajduje z swéj strony przeszkód przeciwko projektowanemu przez nich rozdzieleniu okręgów tych komisyi na rewiry, jako środkowi czasowemu przed ostatecznem uorganizowaniem komisyi spraw włościańskich.

Posiedzenie dwudzieste trzecie z dnia 25 lipca (6 sierpnia) 1864 roku.

Pozycya 129.

O zmianach w składzie komisyi spraw włościańskich.

Członek kierujący czynnościami komitetu urządzającego zakomunikował temuż i komitetowi wiadomość o wyszczególnionych poniżéj zmianach w składzie komisyi spraw włościańskich, zaprowadzonych przez niego z upoważnienia prezesa komitetu na zasadzie art. 8 ukazu o sposobie wprowadzenia w wykonanie nowych ustaw o włościanach.

I. Zatwierdzeni zostali na urzędach prezesów komisyi spraw włościańskich wszyscy urzędnicy z zarządu cywilnego, prezydujący dotychczas w tych komisyach, a mianowicie: radzca honorowy baron v. Mengden warszawskiéj; radzca dworu książę Meszczerski kaliskiéj; radzca dworu Razin piotrkowskiéj; radzca honorowy Samaryn krasnystawskiéj; radzca dworu Gromeka radomskiéj; radzca dworu Nienarohomow bialskiéj; radzca stanu Pieszczurow olkuskiéj; i porucznik gwardyi Pawłow ostrołęckiéj. Co do potwierdzenia na takich samych urzędach osób ze służby wojskowéj, prezydujących obecnie w komisyach lubelskiéj, siedleckiéj, kieleckiéj i płockiéj, wydane zostanie oddzielne rozporządzenie z zastósowaniem się do przepisów urzędowych, względem wojskowych sprawujących cywilne urzędy.

II. P. o. pomocnika przesa komisyi olkuskiéj asesor kolegialny Dołgowo Saburow mianowany został p. o. prezesa komisyi włocławskiéj na miejsce zmarłego radzcy stanu Pejkera.

III. P. o. komisarza w komisyi kieleckiéj, radzca dworu Kapustin, oraz nowo przybyły do rozporządzenia komitetu urządzającego uwolniony ze służby sztabskapitan Sumorocki, przeznaczeni zostali na pełniących obowiązki pomocników prezesów, do komisyi włościańskich pierwszy olkuskiéj, a drugi kieleckiéj.

IV. Kapitan Bader, rotmistrz Grjuner, porucznik Popow i praporszczyk Stender mianowani p. o. komisarzy: pierwszy w komisyi bialskiéj, drugi w kaliskiéj, a dwaj ostatni w włocławskiéj.

Komitet urządzający postanowił: powyższą komunikacyą przez członka kierującego czynnościami komitetu udzieloną, przyjąć jako wiadomość.

Posiedzenie dwudzieste czwarte z dnia 3 (15) sierpnia 1864 r.

Pozycya 122.

O wybieraniu wójtów gmin w gminach zamieszkałych przez żydów rolników.

Jenerał policmajster w Królestwie przedstawił komitetowi urządzającemu raport naczelnika wojennego powiatu płockiego, w którym tenże uprasza o rozstrzygnięcie kwestyi w jaki sposób uskutecznić należy wybory na urzędy gminne w gminie Kuchary, w któréj ludność składa się wyłącznie z żydów rolników, włościanie zaś katolicy, stanowiący nieznaczną część gminy, zamieszkują na prawach kopiarzy i parobków.

Przepisy.

a) Art. 67 ustęp a, i art. 110 najwyższego ukazu z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r. o urządzeniu gmin wiejskich, i

b) art. 5 ustęp 1, i art. 60 ukazu z téjże daty o wprowadzeniu w wykonanie nowych ustaw o włościanach.

Motywa i konkluzya.

Zwróciwszy uwagę na wyjątkowy stan rzeczy w gminie Kuchary, osiedlonéj tylko przez żydów rolników, który to stan rzeczy w najwyższym ukazie o urządzeniu gmin wiejskich przewidziany nie został, komitet urządzający, na zasadzie art. 5 i 60 najwyższego ukazu o sposobie wprowadzenia w wykonanie nowych ustaw o włościanach, w rozwinięciu art. 66 ukazu o urządzeniu gmin wiejskich, postanowił:

1. dozwolić gminie Kuchary, składającéj się wyłącznie z rolników pochodzenia żydowskiego obrać wójtem gminy osobę tegoż pochodzenia; i

2. stósować się do tegoż przepisu we wszystkich zdarzyć się mogących wypadkach podobnego rodzaju.

Pozycya 124.

O uzupełnieniu składu komisyi spraw włościańskich.

Członek kierujący czynnościami komitetu urządzającego zakomunikował temuż komitetowi wiadomość: że z upoważnienia prezesa na zasadzie art. 8 najwyższego ukazu z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 roku o sposobie wprowadzenia w wykonanie nowych ustaw o włościanach porucznik piątego smoleńskiego pułku ułanów, imienia JCW. cesarzewicza następcy tronu, Kutanin, jako też radcy honorowi, Czyżow i Michajłow, przeznaczeni zostali na p. o. komisarzy pierwszy w bialskiéj, a drudzy w lubelskiéj komisyi spraw włościańskich.

Komitet urządzający postanowił: pomienioną komunikacyą członka kierującego czynnościami tegoż komitetu, przyjąć jako wiadomość.

Pozycya 126.

O zwracaniu osad odjętych, jako też pustkujących (pustek) i o oddawaniu ich włościanom.

Prezesi komisyi spraw włościańskich, podczas bytności swéj w Warszawie, wywołali między innemi kwestyą co do trudności napotykanych przez nich, przy przywracaniu opustoszałych osad (pustek) powłościańskich, wcielonych nieprawnie do gruntów folwarcznych i przy oddawaniu ich włościanom. Trudności te są dwojakiego rodzaju: naprzód wyśledzenia wszystkich opustoszałych osad powłościańskich (pustek), po wydaniu ukazu z r. 1846, do gruntów folwarcznych nieprawnie wcielonych, przy czém wypada rozwiązać kwestyą: w jakim stanie mają być zwracane włościanom, odjęte im w ten sposób osady; i powtóre sposobu i porządku, w jakich postępować ma odawanie włościanom przywróconych osad, obok potrzeby rozstrzygnięcia kwestyi: jaki wpływ na wyrzeczenie co do tego: komu oddawać należy przywrócone osady powłościańskie? wywierać mogą opinie sołtysów i włościan, jakie od nich, w myśl ustępu *f*, art. 17 ukazu o sposobie wprowadzenia w wykonanie nowych ustaw o włościanach, zasięgane być mają.

Z przejrzenia akt komisyi rządowéj spraw wewnętrznych okazało się, że przy eksmisyi włościan z osad pod przepisy najwyższego ukazu z dnia 26 maja (7 czerwca) 1846 r. władze administracyjne, a mianowicie komisya rządowa spraw wewnętrznych, starała się zawsze aby budowle, inwentarz i zasiewy, gdy te stanowiły własność dotkniętego eksmisyą włościanina, jako też i prawo do posiadania osady, wystawiane były na sprzedaż przez licytacyą publiczną i ażeby uzyskana z takiéj sprzedaży suma szacunkowa, po pokryciu z niéj należności właściciela dóbr za zaległe powinności, oddawaną była włościaninowi na koszta jego przesiedlenia się i zagospodarowania w inném miejscu. Taki porządek przez komisyą rządową spraw wewnętrznych przyjęty, zatwierdzany był w niektórych pojedyńczych wypadkach przez decyzye byłych namiestników Królestwa.

Jeżeli budowle, inwentarz i zasiewy były własnością dziedzica, a eksmitowany z osady włościanin nie zwracał ich w należytym stanie, w takim razie z sumy za samo prawo posiadania osady, na licytacyi postąpionéj, straconą była odpowiednia kwota na zaspokojenie słusznych pretensyi dziedzica, uznanych za takowe i przez włościanina; w razie przeciwnym, cała rzeczona suma była odsyłaną do banku polskiego dla zachowania w depozycie do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia sporu na drodze sądowéj.

W razie jeżeli włościanin samowolnie osadę opuścił, osada takowa z mocy art. 2 najwyższego ukazu z roku 1846 winna była być, w przeciągu najdaléj dwóch lat, osiedloną inym włościaninem, z oddaniem mu budowli, inwentarza i zasiewów, a to w takim stanie, w jakim one znajdowały się w roku 1846.

Jeżeli zaś pomimo tego, osada przez włościanina opuszczona, lub téż onemu odebrana, dotychczas osiedloną nie została, i jeżeli na niéj ani inwentarz i zasiewy, ani budowle nie znajdują się, to w takim razie właściciel dóbr jest obowiązany oddać ją zgłaszającemu się włościaninowi, ze wszystkiemi wspomnionemi szczegółami do niéj należącemi, w naturze lub wartości pieniężnéj, według szacunku ich z roku 1846 ustanowionéj: co do budowli według oszacowania ich w dyrekcyi ubezpieczeń, a co do inwentarzy i zasiewów według cen targowych najbliższego miasta targowego, wskazanego w postanowieniu rady administracyjnéj z dnia 31 lipca (12 sierpnia) 1862 r. nr 13,052.

Dowody wykazujące stan osady wraz z należącemi do niej w roku 1846 inwentarzami i zasiewami, gdyby nawet takowe w tabeli prestacyjnéj z tegoż roku, zupełnie określone nie były mogą być zebrane na miejscu przez wybadanie starszych włościan, miejscowych lub sąsiednich.

Przepisy.

Art. 2 najwyższego ukazu z d. 26 maja (7 czerwca) 1846 r. o powinnościach włościan i z najwyższych ukazów z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r. art. 6, 9, 20 i 21 ukazu o urządzeniu włościan; art. 104 ukazu o urządzeniu gmin wiejskich, oraz art. 17 ustęp *f.* ukazu o wprowadzeniu w wykonanie nowych ustaw o włościanach.

Motywa.

Roztrząsnąwszy wynikłe kwestye przy względzie na przytoczone powyżéj objaśnienia i przepisy komitet urządzający znalazł co następuje:

Co do pierwszego rodzaju kwestyi dotyczących wyśledzenia osad spustoszałych po włościanach (pustek) a do gruntów folwarcznych nieprawnie wcielonych, to kwestye te podlegają rozwiązaniu według art. 6, 20 i 21 ukazu o urządzeniu włościan. Przy stósowaniu się do tych artykułów nastręcza się pytanie: do jakiego stanu takie opustoszałe osady powłościańskie powracane być winny? Rozwiązanie téj wątpliwości, zgodnie z przytoczonemi wyżéj objaśnieniami z akt komisyi rządowéj spraw wewnętrznych powziętemi, jest następujące: opustoszała i w używalności właściciela dóbr zostająca osada, powinna być zwróconą w posiadanie włościan w takim samym stanie, w jakim znajdowała się w czasie opuszczania jéj przez włościanina. Jeżeli na takiéj osadzie znajdują się dotąd budowle, to one winny na niéj pozostać i razem z nią przejść w posiadanie włościanina, pustkę takową obejmującego. Jeżeli przeciwnie na opustoszałéj osadzie okaże się brak budowli, czy to wszystkich, czy téż niektórych z nich, to należy wyśledzić; kto te budowle na swą korzyść obrócił, czy właściciel dóbr, czy téż włościanin opuszczający osadę. W pierwszym razie, wszystkie zniesione lub upadłe budowle powinny być przywrócone, w drugim zaś, pustkę, oddać wypada bez budowli. Lecz dochodzenie: jakie to przedtém były budowle i o ile mają być przywrócone, byłoby bardzo utrudnioném. Interesa tego rodzaju, najdogodniéj w każdym pojedyńczym wypadku, mogą być załatwione za pośrednictwem dobrowolnych umów między dziedzicem a właścicielem pustkę obejmującym. Lecz taki sposób załatwiania sporów za pośrednictwem umów dobrowolnych, przynosić może skutek jedynie wówczas, kiedy umawiającym się stronom będzie wiadomo: że jeżeli one nie porozumieją się między sobą, to spór rozstrzygniętym zostanie podług przepisów. Obecnie dla braku danych, trudno jest wskazać jakiebądź stanowcze w téj mierze przepisy. Z tego powodu, i w celu pozostawienia odpowiedniego czasu dla stron interesowanych, do polubownego ukończenia sporów podobnych, a dla komisyi spraw włościańskich, do zebrania stósownych danych, komitetowi urządzającemu przedstawić się mających, należy oznaczyć termin do takowego porozumienia się stron, np. trzymiesięczny, z zastrzeżeniem: aby po upływie onego, nie załatwione na téj drodze spory, zadecydowane zostały według przepisów, jakie wydanemi być mają.

Co się tyczy zwracania należnego do pustki inwentarza gruntowego, tj.: bydła roboczego, narzędzi rolniczych i zasiewów, to według oświadczenia prezesów, w jednych tabelach prestacyjnych inwentarz takowy wykazany jest szczegółowo przy każdym gospodarzu, z wymienieniem czyją był własnością: właściciela dóbr czy włościanina; w innych zaś tabelach nie ma żadnéj zgoła o inwentarzu tym wzmianki; obok niego w miarę różnych okoliczności, przy usuwaniu się włościanina z osady, inwentarze jego pozostać mogły u właściciela dóbr i nawzajem inwentarze dworskie przejść mogły w ręce włościan. To wszystko utrudniałoby załatwienie sporów za pośrednictwem komisyi spraw włościańskich, których działania winny być o ile można pośpieszne, z bezzwłocznem wprowadzeniem w wykonanie ich decyzyi. Obecni w Warszawie prezesi komisyi uważali: że poruczenie komisyom rozpoznawania sporów o inwentarze gruntowe, opóźniłoby ogólny bieg interesów, i bezzwłoczne zdecydowanie w niektórych pojedyńczych wypadkach, stałoby się zupełnie niemożliwém. Według ich zdania, przy oddawaniu włościanom pustek, obok rozpoznania sporów o budowle, należy ograniczyć się na zwracanie jedyn e samych zasiewów.

AUSTRYA.

Wiedeń, 22 września. Przybędą tu p. Beust i lord Clarendon w misyi politycznéj. Celem misyi lorda Clarendona nie mają być konferencye pokojowe w sprawie duńskiéj, ale w ogóle zbliżenie się Anglii do Austryi.

Cieszyn, 17 września. Czytamy w Gw. Ciesz.: Na budowę kościoła ewangelickiego w Skoczowie darował król pruski tamtejszemu zborowi 100 talarów. W niedzielę odbył się przy zborze ewangielickim w Cieszynie wybór czwartego nauczyciela i dyrektora dla nowo urządzonéj szkoły głównéj. Wybrano jakiegoś prywatnego nauczyciela z Szląska pruskiego. Widać kierowano się przeważnie mniemaniem, że co obce, to téż musi być lepsze, gdyż według przedłożonych świadectw pominięto lepszych i już znanych miejscowych konkurentów. Możnaby także powątpiewać, ażali wybór jest zupełnie legalnym, gdyż z członków należących do szkólnéj gminy zbyt mało się zeszło, ponieważ o tém nie wiedzieli. Dziwić się także należy, iż presbyterstwo, zastępujące zbór, które w ogłoszeniu konkursu postawiło za warunek znajomość języka polskiego, od téj zasady odstąpiło!! Wprawdzie zobowiązano wybranego, ażeby do roku nauczył się po polsku; lecz powątpiewamy, aby tego starszy człowiek dokazał. Ponieważ do szkoły téj należy prawie wyłącznie polska młodzież, to przynajmniéj tymczasem będzie jéj nauka bardzo utrudnioną, i będzie dla niéj raczéj męczarnią, niźli nauką. Na poprzedniém zgromadzeniu zboru uchwalono téż odbudowanie alumnatu, który ma stanąć na nowém miejscu i będzie powiększonym na 60 uczniów. Poważne jednak głosy opierały się temu, żądając wystawienia alumnatu na teraźniejszém miejscu i dla takiéj liczby, jak dotąd, a to z téj przyczyny, iż fundusze dotąd nie wystarczają.

FRANCYA.

* **Paryż**, 20 września. O Narvaezie i Hiszpanii zapomniano: tak mocno zajęta publiczność konwencyą, którą zawrzeć miały Francya i Włochy. Konwencya, któréj tekstu dzienniki officyalne nie podały jeszcze, zawiera przyrzeczenie Francyi, iż w pewnym przeciągu czasu, czy to w ciągu dwóch lat, czy téż przy śmierci Piusa IX jak chcą inni, wycofa swe wojska z Rzymu. Za to Wiktor Emanuel zrzeka się Rzymu, ale nie wyraźnie, tylko przez przeniesienie z Turynu stolicy do Florencyi, która ma lepsze położenie strategiczne od Turynu i Neapolu. Dodatkowa klauzula w traktacie przenosi część długu państwa papieskiego na skarb włoski. Konwencya taka, jak każdy przyzna, nie zadowolni ani papieża, ani Włoch, ani téż nie byłaby połączona z korzyścią dla Francyi. Dla tego nie ulega wątpliwości, że powyższe punkta są tylko wyjątkiem z obszerniejszego układu, który tajne zawierać musi umowy. La France odsłania nieco zasłony i powiada, że to, co widzi publiczność, jest tylko dekoracyą do akcyi, która wymierzoną jest ku Wenecyi. Dziennik pana Laguéronnière pisze: „Dopóki Austrya posiada czworobok i w kilku godzinach dotrzeć może do serca Włoch, dopóty pozostanie Rzym ważnym punktem strategicznym dla polityki francuskiéj i to jest przyczyną, dla któréj zapewniają nas nasi korespondenci, że dwór turyński zwrócił główną uwagę swą na kwestyą wenecką w wszelkich jéj kombinacyach; termin dwuletni miał się okazać niezbędnym nie tylko dla załatwienia kwestyi rzymskiéj, ale także dla osiągnięcia jakkolwiek pomyślnego rezultatu co do Wenecyi.“ Innemi słowy, Wiktor Emanuel zrzeka się Rzymu a otrzymuje pomoc Francyi co do Wenecyi i obietnicę, że kwestya ta 15 września 1866 roku będzie rozstrzygniętą z korzyścią dla Włoch. L'Europe pisze: „Francuzi nie opuszczają Rzymu, ale mogą go opuścić pod pewnemi warunkami w przeciągu kilku lat; wojna z Austryą nie wybucha, ale może wybuchnąć w pewnym przeciągu czasu i pod zastrzeżeniami, które będą korzystne dla interesów francuskich.“ La Presse powiada, że przyobiecana pomoc Francyi przeciw napadowi Austryi dozwoli Włochom zredukować armią; a inny dziennik w opuszczeniu przez Francuzów Rzymu taką widzi korzyść dla Włoch: „Dotąd statu quo nie mogło być naruszone w Rzymie; nowe postanowienia oddają całą sprawę na los przypadku.“

Paryż, 22 września. Wedle Opinion nationale ratyfikacye konwencyi frankowłoskiéj wymieniono w zeszły wtorek.

WŁOCHY.

Turyn, 22 września. Wczoraj wieczorem odbył się rozruch przed pałacem królewskim. Krzyczano: „Niech żyje Turyn, stolica Włoch.“ Niektórzy usiłowali przełamać szeregi nadciągającego wojska, które musiało użyć broni, przyczém kilku zraniono i zabito. Dzisiaj spokój przywrócony w mieście.

DANIA.

Kopenhaga, 22 września. Odjazd księstwa Walii do Szwecyi naznaczony na sobotę. W Sztokolmie zabawią trzy dni. W początku października powrócą tutaj, skąd przez Paryż udadzą się do Londynu.

Ostatnie wiadomosci.

Paryż, 23 września. Dzisiejszy Monitor powtarza artykuł wczorajszego Constitutionnella, i podaje wyjątki z okólnika pana Drouyn de Lhuys z 18 października 1862 roku oraz list cesarza do Thouvenela.

Turyn, 22 września. Gazetta Uffiziale pisze: Starcie na placu zamkowym było przypadkowe, karabinierzy użyli broni bez rozkazu. Rozpoczęto śledztwo nad postępowaniem ajentów policyjnych. Dziesięciu obywateli zabitych, 20 karabinierów rannych. Wojsko w Turynie oddano pod rozkazy jenerała Rocca; zwołano gwardyą narodową.

Sztutgard, 23 września. Nastąpiła tu zmiana ministerstwa. Hügel, Linden, Sigel otrzymali dymisyą. Tekę spraw zagranicznych otrzymał Varnbüchler, wewnętrznych Gessler, skarbu tymczasowo Renner, oświecenia Golther.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 23 września. Wczoraj przed południem uwolniono z tutejszego więzienia pokarmelitańskiego pp. Brodowskiego i Paprockiego, którzy tam przeszło 8 tygodni byli trzymani.

— Czytamy w Wileńskim Wiestniku pod datą 1 września v. s.: Wiadomości o stanie urodzajów tegorocznych w guberniach północno-zachodnich i sąsiednich z niemi, nadbaltyckich, nie wiele wróżą dobrego. Ciągłe deszcze wszędzie niemal żniwom przeszkadzały, osobliwie zbóż jarych: co zaś do ozimych, tych sprzęt nie wszędzie pokończony, a w nizkich miejscowościach ledwie że zaczęty. Tu i owdzie oziminy poporastały.

Zbiór siana w ogóle niezadawalniający; kartofle od wilgoci już gnić zaczynają.

W gubernii kowieńskiéj z powodu długich deszczów żyto ozime i pszenica mocno ku ziemi pochylone, i zbiory, bardzo w początku lata obiecujące, zaledwie średnio wypaść mogą.

Zboża jare dobrze wyglądają, choć gdzie niegdzie także się pokładły, a przy dżdżystym czasie nie ma pewności czy ich zbiór dobrze się uda.

— W sprawie oświaty ludowéj odebrał Nadwiślanin od p. Zakrzewskiego, nauczyciela z Raciąża następujące przedstawienie tyczące się zakładania czytelni parafialnych: „Na zgromadzeniu Towarzystwa rólniczego ziemi południowo-pomorskiéj w Tucholi dnia 3 marca b. r. uchwalono, aby do niegdyś zezwolonych w Radownicy 10 tal. celem założenia czytelni parafialnych po powiatach, jeszcze po 10 tal. na każdy powiat z kasy Towarzystwa rólniczego zezwolić, ná co jednogłośnie się zgodzono. Tym sposobem wydano tu na pięć połączonych powiatów: świecki, chojnicki, człuchowski, złotowski i wałecki razem 100 tal. Jestto zaiste już bardzo znaczna suma, którą jako ofiarę od rzeczonego Towarzystwa odebrano, która jednak, jeżeli nieszczerze użyta będzie, w życie nie wnijdzie, pożytku żadnego nie przyniesie i marnie roztrwonioną zostanie. Zdaniem mojém powinny takie czytelnie w kościelnéj wsi być zakładane, gdyż tam do odbioru i zamiany książek najłatwiejsza sposobność się nadarza; przychodząc w niedziele lub święta do kościoła, każdy członek po nabożeństwie je odbierać może. W każdéj parafii jest przynajmniéj jeden obywatel, który gdyby się szczerze tą sprawą i oświatą ludu zająć zechciał, mógłby czytelnię taką w swéj parafii w bardzo łatwy sposób założyć, a to w następujący: 1) Na każdy powiat, jak już powiedziano, ofiarowano od Towarzystwa rólniczego po 20 tal., za które niemało książek ludowych dostać można. 2) Uprosić szanownych księży, obywateli i nauczycieli aby zechcieli ze swych książek ludowych uczynić ofiarę i takową obywatelowi, zajmującemu się zaprowadzaniem czytelni przesłać. Te zakupione i zebrane książki podzielić stósownie do wielkości parafii i przesłać je osobie godnéj, zasługującéj na zaufanie i dbającéj o dobro i oświatę ludu. 3) Ułożyć krótki statut, podług którego by czytelnią zarządzano, aby w prawdziwym duchu się utrzymywała i prawdziwy pożytek przyniosła. Czytelnię trzeba od roku do roku w nowo wychodzące dzieła zaopatrywać, a do tego należy fundusz, który następującym sposobem bardzo łatwo i bez narażenia swego majątku każdy członek czytelni złożyć może: a) każdy członek czytelni złoży 5 sgr. na rok do kasy czytelni, przez co się utworzy fundusz, z którego będzie można zawsze nowe książki sprowadzać a uszkodzone dać naprawić. Parę groszy na rok każdy i najuboższy bez uszczerbku swego majątku na swą własną i swych dzieci naukę i oświatę złożyć może. Nie jeden ale dziesiąty i setny marnie traci po kilka złotych na cygara, które z dymem w powietrzu się rozchodzą; nie jeden ale dziesiąty i setny po kilkanaście talarów w krwawym pocie zapracowane na bawara i upajające trunki marnie utraca, głowę zamąca, rozum tępi, ciało i zdrowie rujnuje, majątek utraca, niezgodę, kłótnie i bijatyki zrządza, w największą nędzę sam się i całą rodzinę wtrąca, jedném słowem mówiąc, największe nieszczęście i piekło sobie kupuje. b) Prowadzić ścisły spis wszystkich książek, członków czytelni, jako i roczny przychód i rozchód kasy. c) Książki zakupywać historyczne, obyczajowe, religijne i rolnicze. d) Rocznie zdać rachunek członkom czytelni z przychodu i rozchodu kasy, ze zakupionych i zaginionych książek, jako też w ogóle z biblioteki. Taki szczegółowy i dokładny wykaz przez członków jako rzetelny podpisany, przesłać rocznie, a to najpóźniéj zawsze 1 stycznia następującego roku obywatelowi, którego na ten cel w każdym powiecie z osobna jako czuwającego nad czytelniami obrać należy. Że oświata ludu jest koniecznie i niezbędnie potrzebną, dowodzić nie potrzeba, bo przekonanie namacalnie pokazuje, że ciemnota jest upadkiem i upodleniem ludu i całego narodu; gdy zaś oświata prowadzi do moralności, wiary i miłości Boga i bliźniego; podnosi rolnictwo, przemysł, rękodzielnictwo i handel, a wszystko razem prowadzi do szczęścia i dobrego bytu.“

— * W Hamburgu i Offenbachu założono szkołę szycia na machinie. W przyszłości sztuki téj uczyć będą w szkołach dla dziewcząt.

— * W okolicach Frankfurtu n. M. powstał nowy gatunek robotników. Są to właściciele żniwiarek, którzy za zapłatą wynajmują swe machiny do żniw uboższym rolnikom. Używają w tym celu machiny Mc. Cormicka, która w kwadrans kosi mórg zboża.

— * Nowa machina zecerska Holskego, amerykańskiéj konstrukcyi, ma być teraz tak udoskonaloną, że daje się użyć praktycznie. Cena jéj wynosi 400 florenów. Ustawia 6 razy więcéj niż jeden zecer. Niektóre drukarnie zaczynają używać kobiet do składania liter z bardzo pomyślnym skutkiem.

— W Czerniowcach p. Modrzejewski otrzymał od rządu austryackiego na czas ograniczony koncesyą na teatr polski i niemiecki, i jak ogłasza, rozpocznie w październiku przedstawienia niemieckie. W najbliższym czasie mają być zapowiedziane przedstawienia polskie.

Przybyli do Poznania dnia 23 września.

BAZAR. Wł. dóbr Stablewski z Dłoni, hr. Potulicki z Tulca, hr. Potulicki z w. Jezior, Koczorowska z Piotrkowic, Jaraczewska z Lipna, Zakrzewski z Targowejgórki, Rekowski z Koszut, Radoński z Krześlic, Doliński z Stawna, Sobierajski i rzecznik Gośliniowski z Kopanina, księgarz Lange z familią z Gniezna, ks. Antoniewicz z Berlina, kup. Tadrzyński z Śremu.

HOTEL DU NORD. Właśc. dóbr Zakrzewski z Turska, Radoński z Siekierek, dzierż. Tułodziecki z Osienia.

HOTEL PARYSKI. Właśc. dóbr Śniegocki z Bieślina, ob. Karczewska z Wrześni, technik Tytz ze Lwowa, nadleśniczy Górski z Smogulca.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Właśc. dóbr Materne z Chwałkowa, Laube z Trzebisławka, burmistrz Machatius z Gniezna, kup. Bauer z Berlina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Właśc. dóbr Wollschläger z Iwna, hr. Mycielski z Rokosowa.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Asesor Müller z Śremu, kupiec Behn z Berlina.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Właśc. dóbr Badkowski z Lubinia, Radoński z familią z Górzewa, hr. Plater z Góry, Waligórski z Rostworowa, Cielecka z Podolca.

HOTEL BERLINSKI. Właśc. dóbr Nawrocki z familią z Pierwoszewa.

POD CZARNYM ORŁEM. Właśc. dóbr Szulczewski z żoną z Boguniewa, dzierżawca Müller z Ruszkowa, kupiec Michalski z Mur. Gośliny.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 23 września.

Żyto: słabo, na wrześ. i wrześ.-paź. 27, paź.-list. 27 3/4, list.-grud. 28 5/12, grud.-sty. 28 3/4, na odstawę wios. 30 1/12 tal. pł. Okowita: bez obrotu, wyp. 6000 kw., na wrześ. 12 2/3, paź. 12 3/4, list. 12 3/4, grud. 12 3/4, stycz. 12 5/6, luty 13 tal. pł.

Berlin, 22 września. Pszenica: 100 funt. w miejscu 50—59, polska 53—56 tal. pł. wedle jakości. Żyto: 2000 funt. w miejscu 30 1/4, na wrześ. i wrześ.-paź. 32 1/2—32, paź.-list. 32 5/8—1/4, list.-grud. 33 1/8 32 3/4, na odstawę wios. 34 3/4—1/4, maj-czer. 35 tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. wielki 30—34 tal. pł. Owies: 1200 ft. w miejscu 22—24 pł., na wrześ. 23 nom., wrześ.-paź. 21 3/4, paź.-list. 21 1/8, list.-grud. 21, na odstawę wios. 21 3/8 pł., maj-czer. 22 tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotowania 46—50 tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12 1/6 żąd., na wrześ. i wrześ.-paź. 12 1/6—1/24, paź.-list. 12 5/24—1/3—1/6—1/8, list.-grud. 12 3/8—7/24, grud.-sty. 12 1/2—5/12, kw.-maj 12 5/6—3/4 tal. pł. Oléj lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 13 1/8 tal. pł. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki 14 5/24, na wrześ. i wrześ.-paź. 14—13 11/12—5/6, paź.-list. 13 13/24—7/8—5/6, list.-grud. 12 5/6—3/4, kw.-maj 14 1/3—5/24, maj-czerw. 14 7/12—11/12 tal. pł. Wyp.: 5000 cent. żyta i 300 cent. oleju rzep.

Wrocław, 22 września. Na targu:

	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	70—73	68	62—65	za szefel
„ żółta	60—64	58	50—54	
„ „ nowa	65—67	62	59—61	
Żyto stare	58—60	56	46—52	
„ nowe	42—43	41	38—40	
Jęczmień stary	40—42	41	39	
„ nowy	34—36	33	32	
Owies	31—32	28	22—25	
Groch	60—64	58	52	

Rzep: 212—194—178 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepak zimowy: 202—187—177 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzep latowy: 186—174—152 sgr. za 150 funt. brutto.
Na giełdzie: Żyto: słabo, 2000 funt. na wrześ., wrześ.-paź.

i paź.-list. 31 pł., list.-grud. 31, grud.-stycz. 31, stycz.-luty 31½ żąd., kw.-maj 32½ tal. pł. Pszenica: na wrześ. 50½ tal. żąd. Jęczmień: na wrześ. 31 tal. pł. Owies: na wrześ. 32½, wrześ.-paź. 32, kw.-maj 32½ tal. pł. Rzep: na wrześ. 99½ tal. żąd. Oléj rzepiowy: mało zmiany, w miejscu 12⅙, na wrześ. 12⅓ żąd., wrześ.-paź. 12¼—1/12, paź.-list. 12¼, list.-gru. 12⅛ pł., gru.-sty. 12⅓ żąd., kw.-maj 12¼—⅙ tal. pł. Okowita: mało zmiany, wypow. 13,000 kw., w miejscu 13⅔, na wrześ. 13½, wrześ.-paź. 13⅝, paź.-list. 13¼, list.-grud. 13⅛ żąd., kw.-maj 13⅝—⅜ tal. pł.

Szczecin, 22 września. Na giełdzie: Pszenica: mało zmiany, 85 funt. żółta nowa w miejscu 47—52, stara 50—54, 83—85 funt. żółta na wrześ.-paź. i paź.-list. 53, na odstawę wios. 55¾ tal. pł. Żyto: mało zmiany, 2000 funt. w miejscu 32½—33½, wybor. stare 83 funt. 34, na wrześ.-paź. 32¾, paź.-list. 33, na odstawę wios. 34¾ tal. pł. Owies: 50 funt. w miejscu 23½ tal. pł. Groch: 90 funt. drobny do gotowania 42—46 tal. pł. Rzepak zimowy: w miejscu 86—90 tal. pł. Rzep zimowy: 90—92 tal. pł. Oléj rzepiowy: słabéj, w miejscu bez beczki 12½, na wrześ.-paź. i paź.-list. 12—1/12, list.-grud. 12⅛—1/12, kw.-maj 12¹⁷/₁₄ tal. pł. Okowita: słabo, w miejscu bez beczki 13⅞, na wrześ.-paź. 13⅞—½, paź.-list. 13⅝, na odstawę wios. 13⅝—11/12—⅝ tal. pł. Oléj lniany: w miejscu z beczką 12³⁄₄ tal. żąd. Zameld. 50 w. pszenicy, 400 cent. oleju rzep. i 70,000 kw. okowity.

Piszą z Londynu pod d. 17 b. m. do B. u. Hand. Ztg.: Skutkiem małych dowozów wełny wschodnioindyjskiéj na ostatnie targi liwerpolskie, odbyte w końcu lipca r. b., które atoli od czasu rzeczonego znacznie się powiększyły, odbyto od dnia 8 do 16 b. m nadzwyczajny targ na wełnę wspomnioną, obliczoną na 17,439 balonów. Liczba kupców krajowych była dość znaczna, zagranicznych zaś bardzo mała. Wysoka wartość pieniędzy (dyskonto banku angielskiego wynosi od d. 8 b. m. 9 pct.) wywierała szkodliwy wpływ, a ceny były w porównaniu do dawniejszych lipcowych niższe

o 2—2½ d. na funcie białéj,
„ 1½—2 d. „ „ żółtéj i
„ ½—1 d. „ „ szaréj wełny.

W redukcyi rzeczonéj brano dość żywy udział, że zaś widoki nieco się polepszyły, a pieniądz więcéj jest przystępny w targach publicznych, przeto można się z porobionych na wspomnionym targu zakupów dobrych spodziewać wypadków.

Jak zwykle w czasie tak krótkim po tak znacznéj seryi targowéj, jest obecnie obrot wełny kolonialnéj dość nieznaczny. Dotychczasowe dowozy, przeznaczone na najbliższą seryą listopadową, obejmują 14,940 balonów Sydney, 11,431 Port Filip, 1713 z Ziemi Van Dimen, 4972 Adelajdy, 198 Swan Riwer, 7920 nowoseelandskiéj, 10,524 przylądkowéj, razem 51,698 balonów.

Z powodu braku zapasów nie mieliśmy od ostatniego sprawozdania naszego żadnego obrotu wełny peruańskiéj. Kilka nowych dowozów, które tych dni staną na targu, zdaje się, że dla ogólnego braku chęci kupna będą sprzedane z korzyścią kupujących.

Dowóz do d. 31 lipca:	z r. 1863	z r. 1864
wełny owczéj	98,608,625 funtów,	101,514,291 funtów,
„ alpaka i lama	1,721,509 „	1,241,192 „
Wywóz do d. 31 lipca:		
wełny owczéj	31,688,348 „	26,979,025 „
„ alpaka i lama	677 „	2,488 „

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

23 września 1864

	do tal	sg	fn.	do tal	sg	fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	—	—	—	—	—	—
„ średniéj „	1	24	—	1	26	—
„ ordynar. „	1	17	6	1	20	—
Żyta ciężkiego „	1	6	6	1	7	6
„ lżejszego „	1	4	—	1	5	—
Jęczmienia dużego „	1	3	9	1	5	—
„ małego „	1	—	—	1	3	9
Owsa . . . . „	—	23	—	—	24	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu letowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku letowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki . . . „	1	—	—	1	5	—
Perek . . . . „	—	10	—	—	12	—
Masła, garn. . „	2	5	—	2	20	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent. . . „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ . . . „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „ . . . „	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia 22 września	12	25	—	12	27	6
dnia 23 —	12	20	—	12	25	-

Do najprzyjemniejszych obowiązków dziennikarskich liczy się obeznanie czytelników z odkryciem, które dla ludzkości bardzo jest pożytecznem. Z tego to powodu upraszamy czytelników naszych, aby całą uwagę zwrócili na du Barryego Revalescière, ów pokrom, którego główną zaletą jest przywracanie zdrowia i siły, świadectwa zaś bardzo poważnych i zawołanych mężów dowodzą, że w przytoczonych poniżéj chorobach każde inne znane dotąd lekarstwo nieskończenie przewyższa, jako to: w niestrawności, zamuleniu, ostrości krwi, kurczach, spazmach, zawrocie, zgadze, biegunce, dolegliwościach brzusznych, osłabieniu nerwowém, w chorobach żółciowych, cierpieniach wątroby, pęcherza i nerków, wzdęciu, naprężeniu, biciu serca, w nerwowych bólach głowy, głuchocie, szumie głowy, i uszu, leczy dolegliwości we wszystkich częściach ciała, suchoty płuc i krtani, chroniczne zapalenie i jątrzenie się żołądka, dolegliwości kamienia, hemoroidy, wyrzuty zaskórne, szkorbut, febrę, skrofuły, wyniszczenie, wodną puchlinę, pedogrę, mdłości i womity nawet podczas brzemienności, smutek, splen, ogólne osłabienie ciała, ochromienie, kaszel, bezsenność, przywraca pamięć, leczy wycieńczenie, melancholią, hysteryą i t. d. — 60,000 kuracyi rocznie.

Szacowny ten pokarm rozsyła się w blaszanych puszkach opatrzonych pieczęcią Barry du Barry i wskazówką użycia — Ceny ½ funta 1 fl. 40 krajc., 1/1 funt 2 fl. 50 kr., 2 funty 4 fl. 75 kr.. 5 funt. 10 fl., 12 funt. 20 fl., a 24 funty 37 fl. 50 kr. — BARRY DU BARRY & Comp., 77, Regent-street, London; 26, Place Vendôme, Paris; 12, Rue de l'Empereur, Brussel; 2, Via Oporto, Turin; 18, Calle Valverde, Madrid; a nadto w Petersburgu u

Scholla i Schmidta,

tudzież u wszystkich aptekarzy, w handlach korzennych i w cukierniach.

Walne zebranie Towarzystwa ekonomów powiatu Średzkiego, odbędzie się w Środzie **dnia 2 października r. b.** w hotelu p. Hütnera o godzinie 4téj po południu, na które wszystkich członków niniejszém zaprasza

[3254] **Dyrekcya.**

Serce nieczułe — zimne — czy cię nic nie wruszy!
By chwycić pióro i ulżyć zbolałéj duszy.
Pomnij, że w życiu losu następuje zmiana,
Że i Tobie byłaby miłą pomoc dana. — —

[3262]

Nakładem **J. Priebatscha** w Ostrowie wyszła:

Gramatyka języka greckiego
przez
Dra R. Engera,
dyrektora gimnazyum ostrowskiego,
z niemieckiego na polski język przełożona
przez
Dr. J. Zwolskiego,
nauczyciela przy gimnazyum ostrowskiém.
Wydanie drugie przerobione i powiększone.
Cena 20 sgr. [3260]

Poszukuje się od 1 października r. b. do dwojga 7 i 8letnich dzieci **nauczycielki** Polki, posiadającéj, oprócz rodowitego, język francuski i muzykę. Osoby reflektujące zechcą się zgłosić listownie poste restante **N. S. Dolsk No. 4.** [3202]

Elew do gorzelni może się zgłosić do rządzcy gorzelni w Dom. **Kruszewo** pod **Czarnkowem.** (3108)

Wróciwszy do Poznania, przyjmuję znowu zamówienia do **nauki tańca.**

O. Rochacki,
3259] Wielkie Garbary, pod Czarnym Orłem.

Ulica Wrocławska No. 35 jest do wynajęcia front. nowo urządzone mieszkanie. [3265]

Instytut mój dla chorych na oczy

znajduje się teraz **przy Wilhelmowskim placu No. 6.** Jestem w domu codzień oprócz niedzieli od 9—11 i od 3—4 godziny.

[3232] Dr. **Wurm.**

Folwark we wsi Bestwiniu, w powiecie krotoszyńskim, ½ mili od Zdun, ½ mili od Kobylina i ¾ mili od Krotoszyna odległy, zawierający 228 mórg, 31 prętów dobréj pszennéj ziemi, włącznie 50 mórg wybornych łąk, lecz bez inwentarza, jest z wolnéj ręki od św. Jana r. p. do sprzedania. Bliżéj u właściciela

W. Weichman,
(3245) w Śremie.

Dnia 12 b. m. znalazł się **wyżeł** kasztanowaty w pierwszém polu. Właściciel raczy się zgłosić do Dom. **Ociąż** pod Ostrowem. [3229]

Dnia 21 t. m. przed wieczorem **zginął zegazek damski z kluczykiem z maleńkim łańcuszkiem.** Ktokolwiek go znalazł, niech będzie łaskaw oddać w domu p. **Stocka**, ul. Wrocławska 32, w szynkowni. [3268]

Kupczyk młody, który ładnie pisze, znajdzie miejsce. Adres swój proszę złożyć do eksped. Dziennika pod No. 100. X. [3252]

W leśnictwie **Pietrowo** pod **Czempiniem** przy żwirówce wrocławsko-poznańskiéj sprzedaje się codziennie w ciągu tygodnia drzewo budulcowe i opałowe:

a) drz. budulcowe: wybór wałów do wiatraków, belki, kozły, łaty i drągi, ostatnie zalecam szczególniéj pp. gospodarzom, mianowicie na drabiny i picniki; daléj drzewo porządkowe brzozowe stojące i leżące.
b) drz. opałowe: sosnowe szczepowe I i II kl.
„ walcowe,
„ pieńkowe,
„ wiory i gałęzie,
brzozowe szczepowe,
„ pieńkowe,
„ chrust.

Ceny bardzo umiarkowane.

Zarazem pozwalam sobie podać do publicznéj wiadomości, że przyjmuję całkowite budowle, o ile takowe wchodzą w zakres roboty ciesielskiéj i to z własnego drzewa, zapewniając przytém dobry materyał i trwałą robotę.

D. W. Schütt,
[3261] mistrz ciesielski.

Chłopiec uczciwych rodziców, chcący się wyuczyć profesyi szewskiéj, znajdzie natychmiast pomieszczenie u

H. Nowakowskiego,
[3263] ul. Ogrodowa No. 1, 2.

Dobra ziemskie,

Kuźnica nowa i Podłęże szlacheckie, na pograniczu Królestwa Polskiego i Pruskiego położone, mające rozległości 1500 mórg nowo-polskich, z tych jest gruntu ornego 569 mórg, łąk 126 mórg, lasów 126 mórg, są do sprzedania każdego czasu. Na folwarku Podłęże jest komora celna, z któréj oraz z pięciu budynków przez służbę skarbową zajmowanych czynsz 1580 złp. Dochód z propinacyi 3,500 złp. (3244)

Dom. **Kłony** pod **Kostrzynem** ma na sprzedaż **220 sztuk tłustych braków.** [3255]

Moderatory i wszelkie inne **lampy** sporządza szybko i dokładnie Poznań, ul. Fryder. 33. [2983] **H. Klug.**

Pierwszą przesyłkę świeżéj brunświckiéj **wątróbkowéj kiszki truflowéj,** tudzież pierwsze **tłuste kielskie sielawy** odebrał

Jakób Appel,
(3267) ul. Wilhelm. 9, naprz. hotelu Myliusa

Świeże i najtęższe ***drożdże juntowe*** poleca
(2684) **Izydor Appel,** obok banku.

W wtorek, dnia 27 września r. b. stanie **wielki transport krów i cieląt z lęgu noteckiego,** w hotelu Keilera na sprzedaż.

W. Hamann,
[3264] handlerz bydła.

Cygarety,

których okrycie według nowszego wynalazku składa się z żeberek liścia tytuniowego, robione bez wszelkiego innego wiązania i innych części jakiejbądź materyi, napełnione tytuniami najwyborniejszéj jakości, odebrali i polecają

[3266] **Karól Henryk Ulrici i Sp.**

Prawdziwe harlemskie i berlińskie cebulki kwiatowe

poleca, udzielając wykazu bezpłatnie

ogród artystyczny, handlowy i handel nasion

Henryka Mayer,
Poznań, ul. Królewska No. 15a i 6/7.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.
dnia 22 września.

Papiery pruskie.	%	żądano	płac.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101¼
— rząd. 1859	5	—	105⅝
— 50, 52 konw.	4	—	96½
— 54, 55, 57,	4½	—	101½
— 1856	4½	—	101½
— prem. 1855	3½	—	127¾
Obligi dług. skarb.	3½	—	88¼
— Marchii	3½	—	87¾
Listy zast. March.	3½	—	87
— Prus Wsch.	3½	—	84
— — —	4	—	94¼
— Pomor.	3½	—	87
— —	4	—	99½
— W.Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe	3½	—	—
— — — (nowe	4	—	95
— Szląskie	3½	—	—
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	83¼
— —	4	—	94½
— rent. March.	4	—	97½
— Pomor.	4	—	97⅓
— W. Ks. Pozn.	4	—	95½
— Pr. Ws. i Zach	4	—	97¼
— Nadreńskie	4	—	97¼
— Saskie	4	—	99
— Szląskie	4	—	98½
Papiery zagraniczne.			
Austr. m tall.	5	60½	—
— Poż. narod.	5	—	68¾
Austr. Obl. 250 fl.	5	77	—
Bosy. 5 poży. Stiegl	4	—	75½
— 4 —	5	—	87¾
Bosy. poż. angiel	5	—	89½
Polsk. obligi skarb	4	—	73½
— Cert. A. 300 zł.	5	90	—
— — B. 200 zł.	—	—	—
— Lis. z. n. w R.B.	4	—	76⅝
— Ob. całk. 500 z.	4	89	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	110½
Złota. funt. sol.	—	—	461½
Srebra — dito	—	—	30
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	99⅞
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank	—	—	86⅝
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od weks.	—	—	—
Akcye kolei żelaz.			
Galic. K. Ludw.	5	—	106
Berlin-Anhalt	4	—	187½
Berlin-Hamb	4	—	139
Berl.-Pocsd.-Magd	4	220	—
Berl.-Szczecin	4	132	—
Wrocł.-Freib.	4	—	132
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	83	—
Koźle-Bogumin	4	—	54
— pierwot.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	96	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	71½
— pierwot	5	—	—
Późn. Fryd.-Wilh.	4	—	63⅞
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	160
— Litt. B.	3½	—	—
Opol-Tarnowic.	4	—	71
Starogr.-Pozn.	3½	—	97¾
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	121
Berl. Tow. hand.	4	—	110¾
Gdański bank pryw	4		104½
Dysk. Udział kom.	4	—	97¾
Gota bank. pryw.	4	—	98⅛
Hanow. dito	4	100½	—
Królew. dito	4	—	104
Lipsk. Stow. kred.	4	—	78½
Magd. bank. pryw.	4	—	95
Pomor. bank rycer.	4	—	96½
Pozn. bank. prow.	4	—	95¾
Prusk. udz. bank.	4½	—	141½
Szląsk. Stow. bank.	4	107½	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	105¼	—
Minerwy Szląskiéj	5	22	—
Concordia	4	380	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Oblig. z praw. pierw.			
Berl.-Anhalt	4	—	—
—	4½	—	100⅜
Berl.-Hamb	4½	—	—
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A	4	—	—
— Litt. C.	4½	94	—
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— nowe Lit. A.	4	—	91¾
— nowe	4	90	—
— Lit. B.	4	—	—
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	95
— konwen.	4	—	95
— — III ser.	4	94	—
— — IV ser.	4½	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B	3½	—	—
— Lit. D.	4	—	94½
— Lit. E.	3½	—	81⅛
— Lit. F.	4½	—	100½
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.
dnia 22 września.

Papiery i pieniądze.	%	żądano	płac.
Dukaty	—	96	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	110½
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust	—	—	86⅝
Wrocł. obl. miejsk.	4	—	—
Poznań. list. zast.	3½	—	—
— nowe	4	—	94½
— nowe	3½	—	—
— Listy Rent.	4	—	95½
Szląskie list. Zast.	3½	91⅝	—
— nowe Lit. A.	4	—	99⅝
— nowe	4	100¼	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	4	100¼	—
— Listy Rent.	4	98⅔	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	77
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyc. z na.	5	—	68¾
Minerwy akcye	4	22½	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. cg.	4	—	—
Akcye Szląsk. kol. żel.			
Freiburg	4	—	132
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw pier.	4	95	—
—	4½	—	—
GórnoSzl. Lit. A. i C	3½	—	160
— Lit. B.	4½	—	—
— obl. z pr. pierw.	4	—	94¾
— Lit. D	3½	—	—
— Lit. E	3½	—	81⅞
Opol. Tarn.	4		71
Koźle-Bogumin	4	54½	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. now.			
z kup. w. austr.	—	76	75
Listy zast. gal. star.			
kup. w mon. kr.	—	79¾	78¾

KURS STOW. KUP. w POZNANIU
dnia 23 września.

	%	żądano	płac.
Pozn. List. Zast.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	95¾
Pozn. list. Rent.	4	—	95⅛
— akc. bank. prow	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow	5	—	—
— obl. mel. Obry	5	—	—
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miej II.Em	4	—	—
Prusk. obl. skar.	5½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. k. ż	—	—	—
— obl. z pr. pier. E	—	—	—
Star-Pozn. ak. k. ż.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	78½
Zagraniczne bank.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny i wydawca w zastępstwie: Szczepan Jaskulski. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.